

PRAWOSŁAWIE W ASPEKCIE JEDNOCZĄCEJ SIĘ EUROPY

Wiele osób kojarzy Europę, głównie z tradycją rzymskokatolicką i protestancką. Ostatnimi czasy dołączono do nich islam, religię przyciągającą uwagę masmediów, której prognozowany jest wzrost ilościowy wiernych w krajach europejskich. Mało się jednak mówi o Prawosławiu i roli, jaką pełni ono w formowaniu europejskiej tożsamości, zaś termin ortodoksja (*ορθοδοξία*) jest częściej kojarzony z judaizmem niż z chrześcijaństwem.

Prawosławie od wielu wieków nieustannie jest integralną częścią tożsamości europejskiej. Na około 702 miliony mieszkańców Kontynentu Europejskiego, wyznawcy Prawosławia stanowią około 209 milionów. Mamy na myśli obszar od Wysp Brytyjskich po Ural i od Norwegii po Cypr i Kretę¹. Dowodem tego jest nie tylko liczba wiernych prawosławnych żyjących na Starym Kontynencie, lecz również wkład, jaki Prawosławie niezmiennie wnosi w rozwój europejskiej kultury i duchowości. Wspomnieć wystarczy o dziedzictwie patrystycznym i spuściźnie tysiącletniego Cesarstwa Bizantyjskiego. Prawosławni zamieszkujący w Europie stanowią około 94% ogólnej liczby wszystkich prawosławnych na świecie. Tradycyjnie, za kraje o charakterze prawosławnym w Europie, uważane są: Białoruś, Bułgaria, Cypr, Grecja, Gruzja, Mołdawia, Rosja, Rumunia, Ukraina oraz były republiki dawnej Jugosławii: Serbia, Czarnogóra i Macedonia. Największa liczba prawosławnych w Europie zamieszkuje wschodnią część kontynentu – 72% ogółu wiernych². W samej

1 Por.: Z. Laidi, *Geopolitique du sens*, Paris 1998, s. 95.

2 Иларион (Алфеев), *Православие в новой Европе: проблемы и перспективы*, „Церковь и время” 2004, № 3, с. 69-71.

Rosji mieszka co najmniej 117 milionów obywateli identyfikujących z tradycją Kościoła prawosławnego. W wielu państwach wierni prawosławni stanowią znaczącą mniejszość religijną jak np. w Polsce, na Słowacji, w Czechach, na Litwie, w Łotwie, Estonii i Finlandii, w Albanii czy Chorwacji. Poza Europą funkcjonują kanonicznie tylko 3 Kościoły lokalne – starożytne patriarchaty: Aleksandrii w Afryce, Antiochii na terenie Syrii, Libii i Libanu, Patriarchat Jerozolimski na obszarach Izraela, Królestwa Jordanii, części Egiptu i w Autonomii Palestyńskiej. Pozostałe jurysdykcje pozaeuropejskie i poza obszarami wyżej wymienionych patriarchatów stanowią tylko 6% ogółu wiernych prawosławia. Przynależą one zgodnie z kanonami Soborów Powszechnych do Patriarchatu Konstantynopola-Nowego Rzymu. Inne prawosławne diaspory eklezjalne na zasadzie *status quo* są podporządkowane pozostałym narodowym Kościołom lokalnym. Ich kanoniczne położenie zostanie unormowane przez przyszły sobór panprawosławny (Πανορθόδοξη Σύνοδος). Spośród ogółu wiernych Kościoła rzymskokatolickiego tylko 28% zamieszkuje Stary Kontynent³. Dlatego można uznać, iż to Kościół prawosławny ma najbardziej „europejski” charakter⁴.

W granicach obecnej Unii Europejskiej tzw. „27” mieszka 41,3 milionów wyznawców Prawosławia, którzy stanowią 8,26% ogółu ludności Unii. W strukturach Unii cztery państwa są krajami niemalże jednorodnymi pod względem wyznaniowym. Obywatele tych państw są wyznania prawosławnego. W krajach jak Polska, Słowacja, Finlandia, Estonia, Litwa, Łotwa czy Czechy, prawosławni stanowią znaczący odsetek obywateli i mają status mniejszości wyznaniowej. Prawosławni mieszkańcy pozostałych państw Unii Europejskiej stanowią diasporę liczącą co najmniej 3 miliony wyznawców.

3 A. Pacini, *L'ortodossia in Europa e nel mondo: pro 112 filo demografico e organizzazione ecclesiale*, [w:] *L'ortodossia nella nuova Europa. Dinamiche storiche e prospettive*, Turyn 2003, s. 168; por. także: Иларион (Алфеев), *Православие в новой Европе: проблемы и перспективы*, „Церковь и время” 2004, № 3, с. 69-71.

4 T. Kałużny, *Prawosławie w kontekście jednoczącej się Europy*, „Rocznik Seminaryjny” 2005/2006, z. 4, s. 149.

Szczególnie w nowych uwarunkowaniach Unii, gdy wierni prawosławni stanowią znaczący odsetek jej mieszkańców, Kościół prawosławny nie może pozostać obojętny wobec procesów integracyjnych w Europie, zwłaszcza że przy mniejszej liczebności w tzw. Starej Unii, gdzie jedynym krajem o charakterze prawosławnym była Grecja, zabierał głos w sprawie kształtu Unii.

Już w 1992 r., przewidując postępujący proces rozszerzania się struktur Unii Europejskiej, plany te zostały poddane pod obrady prawosławnych hierarchów. Tegoż roku podczas spotkania w Stambule – Konstantynopolu wszystkich zwierzchników lokalnych Kościołów prawosławnych podkreślano w stosownej deklaracji, że Kościół prawosławny z radością obserwuje Europę dążącą do jedności i przypomina fakt, że w Europie żyje wielka liczba prawosławnych i oczekuje się, że w przyszłości dołączą do nich inni prawosławni. Nie wolno zapominać, że kraje w Europie Centralnej i Wschodniej w większości zamieszkałe są przez ludy prawosławne, które w decydującym stopniu przyczyniły się do kulturowego ukształtowania cywilizacji europejskiej i europejskiego ducha⁵. Fakt ten, czyni Kościół prawosławny znaczącym czynnikiem w kształtowaniu zjednoczonej Europy i powiększa jej obowiązki. Potwierdzeniem żywotnego zainteresowania kierunkami rozwoju Unii Europejskiej jest uczestnictwo Kościołów przy Radzie Europy. W 1994 r. Patriarchat Ekumeniczny otworzył w Brukseli przedstawicielstwo mające reprezentować wszystkich prawosławnych w oparciu o misję i pierwszeństwo honorowe Patriarchatu Konstantynopola. Obecnie kieruje biurem metropolita Francji Emmanuel Adamakis. W 1998 Kościół Grecji uruchomił swoje przedstawicielstwo przy Radzie Europy w celu wyrażania stanowiska swoich wiernych jako obywateli Unii Europejskiej. Rok później swoje przedstawicielstwo uruchomił Patriarchat Moskiewski, którym do niedawna kierował biskup Wiednia Hilarion Alfiejew⁶. Przedstawicielstwem

5 Pełny tekst *Posłania Zwierzchników Najświętszych Kościołów Prawosławnych* opublikowany, „Przegląd Prawosławny” 1992, nr 4 (82), s. 21.

6 Obecnie arcybiskup wołokołamski.

Kościół Grecji przy Unii Europejskiej kieruje metropolita Achajów Athanasios Chatzopoulos. Zadaniem tych biur jest prowadzenie dialogu z instytucjami struktur europejskich i prezentowanie stanowiska Kościołów w konkretnych zagadnieniach. Warto też wspomnieć o współpracy Kościołów prawosławnych z Parlamentem Europejskim. Od 1996 r. najpierw przedstawiciele Patriarchatu Ekumenicznego, a następnie innych Kościołów włączyli się w prace Ruchu Partii Chrześcijańskich Demokratów nazywanym często w literaturze polskiej Partią Ludową.

Należy jednak zastanowić się nad pytaniem, czym jest Europa i kto jest Europejczykiem?

Na powyższe pytanie nie można udzielić jasnej odpowiedzi tzn. zdefiniować europejskiej tożsamości bez odwołania się do chrześcijańskich korzeni, które przenikają jej duchowo-kulturową strukturę. Duchowo-kulturowa tożsamość Europy jest wypadkową elementów kultury Grecji i Rzymu, a także judaizmu i islamu, oraz cywilizacyjno-kulturowego dorobku ludów łacińskich, celtyckich, germańskich i słowiańskich. W tym czasowo-przestrzennym regionie ludzkiej historii, tradycja judeochrześcijańska w swym wielopostaciowym bogactwie stała się elementem wiążącym, stanowiąc fundament europejskiej cywilizacji na długo przed uformowaniem się nowożytnych społeczeństw. Etniczną, kulturową i historyczną wielorakość dziedzictwa europejskiego unaocznia fakt, że to kontynent europejski otworzył się na spotkanie z ewangelią, czyli otworzył się na działanie wiary chrześcijańskiej. W ten sposób stworzone zostały podwaliny duchowo-kulturowej wspólnoty ludów europejskich, tworząc ich dzisiejszą tożsamość opartą na biblijnej antropocentrycznej wizji egzystencji ludzkiej i dziejów świata. To właśnie są chrześcijańskie korzenie Europy ugruntowane w objawionej przez Boga historii zbawienia.

Ze wszystkich dotychczas prób odpowiedzi na pytanie czym jest zjednoczona Europa i kim jest jej obywatel, żadna nie jest tak wyrazista, jak ta której udzielił Paul Valéry przemawiając do swoich studentów na Uniwersytecie w Zurychu. Tłumaczył im, że człowiek

Europejczyk nie określa się ani ze względu na swoje narodowe pochodzenie, ani ze względu na język czy też narodowość, ponieważ Europa jest matką ziemią wielu języków, narodów i tradycji. Europejczykiem jest ten, kto przyjął rzymskie zasady prawa, kto posiadał grecką oświatę, a także utożsamiał się i przyjął naukę chrześcijańską. Innymi słowy Rzym, Ateny i Jerozolima stanowią potrójny wymiar fundamentu życia duchowego Europy⁷.

Inny angielski historyk kultury i chrześcijaństwa Krzysztof Henryk Dawson (1889–1970) w swej pracy *Tworzenie się Europy* kontynuuje podobną myśl, że jeśli Europa zawdzięcza swoje polityczne istnienie cesarstwu rzymskiemu, jeśli zawdzięcza potęgę swojej kultury greckiej oświacie, to swój duchowy byt zawdzięcza chrześcijaństwu. Uważa, iż niemożliwe jest wyobrażenie istnienia wspólnej świadomości europejskiej, ze wszystkimi narodami, językami i tradycjami, bez stałej obecności Kościoła chrześcijańskiego⁸.

Taki z pewnością był czas, gdy Duch Święty polecił apostołowi Pawłowi, człowiekowi wybranemu oznajmić imię Pana Jezusa Chrystusa „narodom i królom” (Dz 9, 15), by kontynuować misję apostołowską w Azji, i wysłał go do Troady, na przedmieścia Europy.

Nie była to po prostu pewna okazja, nie było też zwykłym przypadkiem wejście Pawła do greckiej Macedonii. Szczególną wizję, którą przeżył, jak również zaproszenie młodzieńca Macedończyka, który prosił „po przejściu Macedonii pomóż mi” było poleceniem Boga do przekroczenia bram i przejścia na przeciwną stronę, czyli wkroczyć na greckie, europejskie terytorium. Była to wizja, która otwierała nową rzeczywistość. Wizja, która określiła po dzień dzisiejszy nasz bieg wydarzeń, widzenie zmieniające kierunek chrześcijaństwa i określające nową odpowiedzialność i moc ducha greckiego. Tak więc, po raz pierwszy przed 1950 laty obecność św. apostoła Pawła na kontynencie europejskim wzmiankowała o znaczeniu, które miała odegrać w przyszłości wiara chrześcijańska w Europie, i w całej jej cywilizacji.

7 P. Valéry, *La Crise de l'Esprit*, Paris 1959, s. 51 i n.

8 Ch. Dawson, *Tworzenie się Europy*, Warszawa 2000.

Jednocześnie wskazywała na wymiary i ramy form, które miało przybrać na starym naszym kontynencie chrześcijańskie świadectwo.

Apostoł Jezusa przybył do Grecji najpierw do Samotraki, do miejsca misterii kultu pogańskiego wówczas hellenckiego ducha. Nie było dziełem przypadku to, że po przejściu na drugą stronę – do Filipian, pierwszym dziełem apostoła Pawła było wypędzenie z dziecka „ducha wieszczego” (Dz 16, 16). Tą cudotwórczą ingerencją Jezus wskazał po raz pierwszy na nowe posłannictwo hellenizmu, na jego nową misję. Duch wieszcz Apollona zostaje obalony, wyrocznia milknie, a hellenizm szerzyć będzie słowo Boga. Dzisiaj na początku trzeciego tysiąclecia, temu hellenizmowi i temu Słowu w formie Prawosławia, naczelnym wezwaniem jest potwierdzenie swojej obecności w zjednoczonej Europie oraz zaświadczenie, że Prawosławie odgrywa ważną rolę i posiada znaczenie we wspólnej europejskiej egzystencji.

Apostoł Paweł przybywając do Grecji rozpoczął swój kerygmat najpierw wśród Żydów Grecji, przygotowując się do wielkiej godziny ducha, do przemowy do Greków. Gdy nadszedł czas przemówienia do Ateńczyków, nie poszedł jedynie do synagogi. Dzieje Apostolskie nam przekazują: „W synagodze dyskutował z Żydami i bojącymi się Boga, a na rynku codziennie z tymi, których tam napotkał” (Dz 17, 17). To Ateńczycy byli tymi, którzy zaprowadzili go na mównicę rektorów, prosząc, aby przemówił i wyjaśnił. „Stanął więc Paweł spośródu areopagu” (Dz 17, 22) i otworzył natychmiast bez zbędnych form retoryki ich horyzonty chrześcijańskiego ducha, zdjął tego ducha z ołtarza ludzkiej filozofii i niewiedzy Boga, i wrzucił do misy chrzcielnej, chrzcząc go w blasku prawdziwego poznania Boga. Wynik tej wielkiej chwili, okazał się wówczas nieznaczny. Jedynie niewielka grupa ludzi uwierzyła, „wśród których i Dionizy Areopagita, pewna kobieta o imieniu Damaris i inni wraz z nią”. Jednakże na faktyczne rezultaty misji Pawła nie trzeba było długo czekać. Nie tylko świat grecki, lecz całe Cesarstwo Rzymskie usłyszy wkrótce słowo Apostoła Narodów i doprowadzi do wiary w prawdziwego Boga. Tym samym droga od Troady do Grecji, zaprowadziła do chrystianizacji Europy. Zatem więc z mowy Pawła na Areopagu czerpie cała euro-

pejska kultura⁹, ponieważ Europejczyk nie może być zdefiniowany ani przez rasę, ani język, ani też narodowość, albowiem Europa jest matką ziemią licznych języków, narodów i tradycji. Europejczykiem jest ten, kto należy do narodu, który – jak wcześniej powiedziano – przyjął rzymski kanon prawa, posiada helleńską kulturę, i który zasymilował się z chrześcijańskim nauczaniem.

Tak jak w cesarstwie bizantyjskim, tak też i na zachodzie Europy, świat chrześcijański zawsze dążył do wspólnego europejskiego państwa i jednej wspólnej cywilizacji. To dążenie było też nieodłącznym elementem społecznego nauczania Kościoła.

Świętej pamięci arcybiskup Aten i całej Grecji Christodoulos Parakevaidis¹⁰ podczas ceremonii wręczenia doktoratu honoris causa Chrześcijańskiej Akademii Teologicznej w Warszawie wyraził myśl, że to Kościół zapoczątkował rozwój cywilizacji europejskiej na bazie swych wcześniejszych dokonań czyli cywilizacji rzymskiej i hellenistycznej. Nie należy zapominać o fakcie, że wyrazicielami tradycji starożytnego Kościoła byli sam apostoł Paweł, a także Ojcowie Kościoła tradycji hellenistycznej, łacińskiej i syryjskiej, czyli szeroko pojętej tradycji romejskiej [Ρωμιοσύνη]. Dowodem jest to, że społeczeństwa wszystkich 27 państw tworzących Unię Europejską odwołują się do duchowych wartości chrześcijaństwa. Wszystkie narody są zatem spokrewnione nie tylko w wymiarze geograficznym, ale przede wszystkim w aspekcie kulturowym i duchowym.

Niewątpliwie, w związku z powiększeniem się Unii Europejskiej, otwierają się tym samym nowe możliwości przed Kościołem prawosławnym.

9 Szerzej: Arcybiskup Christodoulos, *Λόγος καί ρόλος της Ορθοδοξίας στην Ενωμένη Ευρώπη, Λόγος εκφωνηθείς στον Άρειο Πάγο-Πνύκα*, Ateny, 29 czerwca 2000.

10 Urodzony w 1939 w Ksanthi, w latach 1974–1998 metropolita Dymitriady z siedzibą w Volos, arcybiskup Aten w latach 1998–2008. Wybitny hierarcha intelektualista, doctor Honoris Causa Chrześcijańskiej Akademii Teologicznej w Warszawie. Cytowany wykład okolicznościowy z ceremonii wręczenia tytułu doktora honoris causa w Sali Synodalnej Akademii podczas oficjalnej wizyty arcybiskupa w Polsce w sierpniu 2003, „Elpis” 2003, z. 7-8, s. 147-161.

Wcześniej, jedynym tradycyjnie prawosławnym krajem członkowskim Unii była Grecja, którą Samuel Huntington w głośnej książce *Zderzenie cywilizacji* scharakteryzował mianem „anomalii”¹¹. Po obecnym poszerzeniu Unii Europejskiej, Prawosławie nie jest już outsiderem we Wspólnocie, gdy dołączyły do niej trzy kolejne kraje tradycyjnie prawosławne, tzn. Cypr, Rumunia i Bułgaria. Członkami Unii są także kraje ze znaczącymi mniejszościami prawosławnymi, takie jak Polska, Estonia, Łotwa, Litwa, Czechy czy Słowacja. Po przystąpieniu tych państw do Wspólnoty liczba prawosławnych parafii na jej terenie waha się między dziesiątkami tysięcy, zaś liczba wiernych liczona jest już w milionach. W odległej raczej przyszłości, jest również możliwe, że do Unii dołączy kilka innych krajów prawosławnych, takich jak: Ukraina, Mołdawia, Gruzja, Armenia, Serbia tudzież Albania, choć niektórzy mogą mi zarzucić, iż uprawiam tutaj swoiste *political fiction*.

Istotne przy tym jest, aby Prawosławie brało aktywny udział w dialogu z europejskimi strukturami politycznymi, zwłaszcza w czasie, gdy tożsamość nowej Europy jest ciągle formowana, a legislacja, definiująca oblicze Unii Europejskiej nabiera ostatecznych kształtów, przy czym odrębnym zagadnieniem jest kwestia chrześcijańskiego – a w tym i prawosławnego – oblicza europejskiej konstytucji.

Obecnie istnieje realne zagrożenie, ogłoszenia liberalnej ideologii zachodniej jako jedynego prawowitego modelu władzy w Zjednoczonej Europie. Ideologia ta nie zakłada aktywnego udziału Kościołów i organizacji religijnych w życiu społecznym i politycznym, postrzegając religię jako absolutnie osobistą sprawę jednostek, która nie powinna mieć w żaden sposób wpływu na ich zachowanie w społeczeństwie. Takie rozumienie, wszakże przeczy imperatywowi misyjnemu większości religii, włączając w to wschodnie chrześcijaństwo. Chrystus założył Kościół nie tylko po to, aby ludzie mogli praktykować wiarę w domu, lecz również dlatego, aby wierni mogli być aktywnymi członkami społeczeństwa, broniąc tradycyjnej duchowości

11 S. Huntington, *Zderzenie cywilizacji i nowy kształt ładu światowego*, Warszawa 1997.

i wartości moralnych. Tak więc, stały dialog między religiami i świeckim światem jest niezbędny. Dialog, w którym Kościół prawosławny może i stara się odgrywać znaczącą rolę, nie negując zaistniałych podziałów historycznych wśród chrześcijan Starego Kontynentu. Jednak upragniona jedność chrześcijan nie może przyjąć kształtu zcentralizowanego uniformizmu, ale w oparciu o bogate wielokonfesyjne dziedzictwo gdyż jego elementy przynależą do tradycji całego Kościoła. Ekumeniczna jedność nie jest procesem osiągania kompromisu za wszelką cenę, ale wzajemnym wzbogacaniem się i tworzenia jedności w eklezjalnej różnorodności czyli w kształcie starożytnego soborowego modelu ekumenii.

Niezmiernie istotnym zagadnieniem jest, aby Kościół i organizacje religijne miały zagwarantowane prawo do regulowania swoich wewnętrznych spraw zgodnie z ich tradycjami i obrządkami, nawet jeśli są one sprzeczne z liberalnymi, zachodnimi standardami. Wymuszanie świeckich norm na wspólnotach religijnych jest niedopuszczalne; gwoli przykładu: Kościół prawosławny nie zezwala kobietom być księżmi, więc odgórna zmiana tej, tradycyjnej dla nas postawy, powinna być niemożliwa. Jeżeli Kościół potępia „małżeństwa” homoseksualne, jako grzeszne i niezgodne z Pismem Świętym, nie powinien być oskarżany o brak tolerancji i podżeganie do nienawiści. Jeżeli Kościół jest przeciwny aborcji czy eutanazji, nie powinien być piętnowany jako staroświecki lub hamujący postęp. Jest też wiele innych obszarów, w których spojrzenie tradycyjnych Kościołów (zwłaszcza prawosławnego i rzymskokatolickiego) będzie się różniło od liberalnego Zachodu i w takich przypadkach prawa Kościołów, by głosić wartości dla nich tradycyjne, powinny być zagwarantowane.

Warto podać przykład dyskusji, która poruszyła prawosławny świat, po tym jak Europejski Parlament w 2003 roku poddał pod głosowanie unieważnienie zakazu wstępu kobiet na św. Górę Atos – półautonomiczną republikę monastyczną w północnej Grecji, na której obowiązuje zakaz wstępu kobiet. Ten zakaz, według rezolucji Parlamentu Europejskiego, gwałci „powszechnie przyjmowane zasady równości płci”, jak również prawo zarządzające nieograniczonym ru-

chem wszystkich obywateli Unii w jej obrębie. Teren Góry Atos podlega ochronie konstytucyjnej artykułu 105 Republiki Grecji. Zabrania się jakichkolwiek zmian administracyjnych i zamieszkiwania na Górze Atos osobom nieprawosławnym i schizmatykom¹². Komentując decyzję Parlamentu Europejskiego, grecki minister kultury Evangelos Venizelos porównał status Atosu do Watykanu, zauważając, że Watykan – choć jest członkiem Rady Europy – jest reprezentowany w niej wyłącznie przez mężczyzn. Podkreślił, że „zakaz wstępu kobiet na Atos, jak i administracyjne regulacje Kościoła rzymskokatolickiego, również obrządki innych Kościołów i wszystkie podobne sprawy, są elementami tradycji, do których Rada Europy powinna odnosić się z tolerancją i pluralistyczną postawą charakteryzującą europejską cywilizację”¹².

Jak wyżej wspomniano, Rosyjski Kościół Prawosławny także obserwuje rozwój „Europejskiego projektu”. Poprzez swoje przedstawicielstwo przy Radzie Europy w Brukseli stara się aktywnie w tym „projekcie” uczestniczyć. Kościół Rosyjski posiada na terytorium Wspólnoty kilka diecezji, sporo parafii i kilkanaście tysięcy wiernych. Warto odnotować odbywające się spotkania między przedstawicielami Patriarchatu Moskiewskiego i hierarchami reprezentującymi Kościół rzymskokatolicki, w tym ostatnio w ramach konferencji przeprowadzonej w maju 2006 r. w Wiedniu przez ekumeniczną fundację „Pro Oriente” organizowanej pod hasłem „Przywrócić duszę Europie. Misja i odpowiedzialność Kościołów”¹⁴.

W końcowej deklaracji delegaci Patriarchatu Moskiewskiego oraz Papieskiej Rady ds. Kultury podkreślili m.in., że instytucje religijne w jednoczącej się Europie nie powinny być przez społeczeństwa państw członkowskich, traktowane jak obce ciała, lecz jak jego część.

12 Ch. Papastathis, *Państwo i Kościół w Grecji*, [w:] *Państwo i Kościół w Unii Europejskiej*, G. Robbers (red.), Wrocław 2007, s. 159-160.

13 *Dyskryminacja na Górze Athos?*, Europe Infos, 47, marzec 2003, s. 9.

14 Zob. *Prawosławni i katolicy o roli Kościołów w Europie – Konferencja w Wiedniu*, Kościół w Europie, Biuletyn Katolickiego Biura Informacji i Inicjatyw Europejskich OCIFE, z. 17, maj 2006, s. 6-8.

Jeśli bowiem Europa nie będzie podkreślała swoich zasad etycznych i moralnych, wynikających z tradycji religijnych, nie uda jej się sprostać wezwaniom, wobec jakich stoi współczesny świat. Przewodniczący delegacji rosyjskiej, przewodniczący Wydziału Zewnętrznych Kontaktów Kościelnych Patriarchatu Moskiewskiego, metropolita smoleński i kaliningradzki Cyryl (Gundiajew)¹⁵ zwrócił przy tym uwagę, iż jego zdaniem obserwujemy obecnie w Europie silną tendencję zmierzającą do wypchnięcia religii ze sfery życia publicznego i zepchnięcia jej do sfery prywatnej, na co Kościół prawosławny nie może wyrazić zgody.

Proces integracji europejskiej przebiega wyraźnie pod dyktando priorytetów dotyczących zagadnień politycznych i ekonomicznych. Z punktu widzenia teologii prawosławnej, kwestia integracji europejskiej wymaga – przede wszystkim – teologicznego rozważania na temat samego tegoż procesu. Jednym z głównych zagadnień, które w tym kontekście zwraca uwagę prawosławnych teologów to kwestia wartości stanowiących podstawę procesu integracji w ramach Wspólnoty. Prawosławni chrześcijanie, podchodząc do zagadnienia wartości stojących u podstaw europejskiej integracji, chcą widzieć przede wszystkim aspekty moralno-teologiczne. Dla prawosławnej teologii nie stanowi problemu popieranie takich wartości jak wolność, demokracja, czy poszanowanie podstawowych praw i swobód obywatelskich każdego człowieka, pod jednym wszakże warunkiem, a mianowicie, gdy nie wykluczają one wiary w Boga.

W swym przemówieniu w Chrześcijańskiej Akademii Teologicznej w Warszawie, arcybiskup Christodoulos podkreśla że każdy człowiek bez względu na rasę i religię jest jedynym i niepowtarzalnym bytem, kompozycją psychosomatyczną. Jego podstawową powinnością jest przestrzeganie miłości bliźniego oraz sprawiedliwego postępowania. Nie można uważać siebie za chrześcijanina, jeśli nie czyni się zabiegów o pokój. Ludzie nie mogą zapominać o słowach i na-

15 Kirill Gundiajew, ówczesny metropolita smoleński i kaliningradzki, od lutego 2009 r., patriarcha moskiewski i całej Rusi.

uczaniu Pana. Często w miejsce odwiecznych zasad chrześcijaństwa tworzących fundament cywilizacji współczesnej Europy, do ustawodawstwa świeckiego wprowadzane są substytuty tych wartości. Nie może temu sprzyjać spotykane czasem zeświecczenie Kościoła, czy postawa kompromisowa części duchowieństwa, które nie powinny doprowadzić współczesnych Europejczyków do zanegowania zasad ewangelicznych¹⁶.

Dodatkowym, często podnoszonym argumentem – budzącym obawy Prawosławia – jest relatywizm i kryzys moralny człowieka w społeczeństwach o nastawieniu konsumpcjonistycznym, wynikający z odejścia Zachodu od wartości chrześcijańskich.

To sceptyczne podejście do procesu integracyjnego jest jedną stroną medalu. Z drugiej strony możemy mówić o przychylności wobec tego procesu. Prawosławni chcą bowiem uwrażliwić Europę na inne wartości, zwrócić uwagę chrześcijańskiej Europy na to, że Ewangelia ma wartość nadrzędną. Dla Kościoła prawosławnego Europa nie jest tylko obszarem organizacji współpracy ekonomicznej czy politycznej określonych państw członkowskich. Gdyby tylko tak wąsko pojmować proces integracji europejskiej, proces rozszerzenia Unii, to Kościół nie miałby żadnych podstaw do zajmowania się nim, gdyż nie zajmuje się polityką. Dla Cerkwi prawosławnej, Europa jest kulturowym przejawem chrześcijaństwa, dlatego obrona jedności chrześcijańskiej w Europie nie jest dla niej polityczną działalnością, ale duchowym obowiązkiem.

Z jednej strony wszystkie instytucje służące pełniejszemu zintegrowaniu Europy mogą liczyć na poparcie ze strony Kościołów. Wzywa się by proces integracji objął wszystkie kraje Europy Wschodniej, które powinny z całym bogactwem swych tradycji duchowych i kulturalnych, stanowić element wzbogacający zjednoczoną Europę. Z drugiej strony – elementy takie jak: relatywizm moralny, nieuwzględnianie w ustawodawstwie świeckim państw członkowskich zasad moralności chrześcijańskiej, czyli nauczania Kościołów prawo-

¹⁶ Szerzej patrz: „Elpis” 2003, z. 7-8, s. 148-149.

sławnych – jest niczym innym jak odejściem od wielowiekowych korzeni i stanowi przedmiot krytyki politycznych instytucji zjednoczonej Europy ze strony duchowieństwa prawosławnego. Sukces gospodarczy nie jest wyznacznikiem sukcesu, bo celem Kościoła jest przede wszystkim troska o wierność nauczaniu Jezusa Chrystusa¹⁷.

Jeżeli Unia Europejska będzie nadal rozszerzać się na Wschód, zgodnie z dotychczasowym trendem, to pewnego dnia we Wspólnocie będzie mieszkało prawie dwieście dziesięć milionów prawosławnych. Wówczas po raz pierwszy, od upadku Konstantynopola, interesy prawosławia znalazłyby oddźwięk w strukturach decyzyjnych Europy. Być może niektóre aspekty spotkania kultur wschodniej i zachodniej mogą też niepokoić. Polityczne znaczenie Kościoła prawosławnego bynajmniej nie spada, jak to ma miejsce w Europie Zachodniej, lecz ma tendencję wzrostową. Wyznawcy Prawosławia mogą oczekiwać, że ich głos będzie bardziej doniosły, co w konsekwencji może wystawić na próbę świecki wizerunek Unii Europejskiej.

Od czasów upadku komunizmu nastąpiło odrodzenie religijności w krajach zza *żelaznej kurtyny*. Odrodzenie duchowe początku lat dziewięćdziesiątych ubiegłego stulecia¹⁸, spowodowało, że różne nurty chrześcijaństwa zaczęły konkurować ze sobą w dziele reewangelizacji, co często odbywało się na pograniczu rekonwersji wyznawców.

Religijny prozelityzm jest dzisiaj źródłem wielu napięć w krajach prawosławnych i niewykluczone, że narody Europy Wschodniej wybiorą zachodni wzorzec modernizacji, w znaczeniu stylu życia. Dlatego należy się zastanowić, jakie wartości prawosławne mogą twórczo wpłynąć na Zachód? Co niebezpiecznego mogłoby wynikać ze zderzenia dwóch kultur, o ile nie uda się znaleźć wspólnej płaszczyzny porozumienia?

17 Szerzej: O. Clément, *Prawda was wyzwoli. Rozmowy z Patriarchą Ekumenicznym Bartłomiejem I*, Warszawa 1998, s. 157-175.

18 Πρωτοπρεσβύτερος Θεόδωρος Ζήσης, Κεντρική ομιλία στη συγκέντρωση διαμαρτυρίας κατά της επισκέψεως του πάπα στην Ελλάδα, Πλατεία Μητροπόλεως Αθηνών, 2 Μαΐου 2001.

Na Wschodzie i Zachodzie do głosu dochodzi coraz bardziej staje się popularny pogląd, by proces integracji europejskiej rozważać w szerszym kontekście, w kontekście tzw. „Szerszej Europy” i skupić się raczej na wspólnej spuściźnie, która łączyła niegdyś obie gałęzie europejskiego chrześcijaństwa. Większość ludzi zdaje sobie sprawę, że ma ona korzenie w prawie rzymskim, filozofii greckiej i że te dwa elementy niewątpliwie przyczyniły się do stabilizacji kontynentu europejskiego. Niewielu jednak z nas zadaje sobie trud, aby rozważyć wkład wniesiony przez tę tradycję do teologii chrześcijańskiej, a w szczególności do doktryny stosunków pomiędzy Kościołem a państwem.

Szczególne znaczenie ma tu ewolucja prawosławnego pojęcia demokracji w społeczeństwie obywatelskim. Demokracja, zwłaszcza świecka, nie może być uznana za ideał, gdyż Kościół nie uważa za ideał żadnej formy rządów, w sposób świadomy separującej się od sfery sakralnej. Cerkiew nie unika świata, nie odwraca się od polityki, ale jego polityka nie jest polityką jakiegokolwiek partii politycznej. Polega ona na łagodzeniu politycznych napiętności z uwagi na pokój i harmonię.

Pomimo tragicznych doznań komunistycznego reżimu, który pamiętają w szczególności narody nowych krajów Unii Europejskiej, prawosławni, którzy obecnie wchodzi w skład Wspólnoty, w dalszym ciągu pozostają prawosławnymi nie tylko z nazwy. Lata jarzma komunistycznego i naporu ateistycznych ideologii nauczyło prawosławnych oporu wobec nieprzychylnego Bogu i nauce Kościoła świata zewnętrznego.

Obserwujemy jednakże również i obecnie występowanie tendencji, które pragną zmusić prawosławnych do „jakiejs amnezji” w związku z kulturowymi i chrześcijańskimi korzeniami. Według wstępnych badań prawosławni w obecnej Europie są przekonani, że każdy człowiek ma niepowtarzalną i jedyną wartość jako byt psychosomatyczny, na co wskazał już Jezus Chrystus w słowach skierowanych do apostołów: „Albowiem cóż pomoże człowiekowi, choćby cały świat pozyskał, a na duszy swej szkodę poniósł? Albo co da człowiek

w zamian za duszę swoją? (Mt 16, 26). Wydaje się, iż prawosławni starają się mieć pozytywny stosunek do drugiego człowieka, jako obrazu Bożego, ponieważ zgodnie z przypowieścią o dobrym Samarytaninie, naszym „bliźnim” jest i obcy i wyznawca innej religii. Chodzi o szacunek dla każdego człowieka, dla jego życia i dla jego godności, bez względu na rasę i religię. Niezaprzeczalnym faktem jest to, że wobec Boga wszyscy ludzie są sobie równi.

Prawosławni, którzy w sposób szczególny przeżyli gehennę II wojny światowej i zniewolenie przez komunizm, nie mogą nie zabiegać o pokój. Chrześcijanin powinien mieć w sobie pokój czystego serca, a także zapewnienie o swojej wewnętrznej czystości.

Niewątpliwie prawosławni są uczuleni na zeświecczenie Kościoła, które prowadzi do przyjęcia przez niego świeckiej władzy i nieduchownego stosunku względem niej. Cerkiew nie prowadzi współczesnych Europejczyków do tego, aby zapomnieli słowa i naukę Pana i zamiast tych początkowych i odwiecznych zasad, aktualnych i dla dzisiejszej Europy, przyjęli ich złudne substytuty.

Według prawosławnych, decydującą dla przyszłości Europy była mowa św. apostoła Pawła wygłoszona na Areopagu w Atenach. Gdy bowiem apostoł Paweł przybył do Europy rozpoczął swą misję na nowym kontynencie zwracając się do Żydów Grecji i przygotowując tym samym pozostałych mieszkańców do przyjęcia nowego Ducha. „Rozmawiał on w synagodze z Żydami i pobożnymi, i na rynku z tymi, którzy się tam przypadkiem znaleźli” (Dz 17, 17). Rdzenni mieszkańcy kontynentu europejskiego zaprowadzili go na Areopag. Tylko niewielcy początkowo przyjęli jego Ewangelię, która szybko obiegła cały świat. Nie tylko świat grecki, ale także i rzymski słuchał jego głosu. Praca misyjna, której początkiem w Europie był homilia na Areopagu, stanowi podwaliny całej europejskiej cywilizacji. Dzisiaj często zapominamy o tym jakże znamienym przesłaniu Apostoła Pogan. Pojawiająca się tendencja przekształcania niektórych państw europejskich na państwa laickie, bez jakiegokolwiek odniesienia do religii, jest swoistym odrzuceniem i zakwestionowaniem ich duchowego dziedzictwa. Nie prowadzi to, niestety, do prawdziwego zjednoczenia

Europy. Zostało to zawarte we wspólnej deklaracji papieża Jana Pawła II i arcybiskupa Christodulos (punkt 6)¹⁹. W podobnym duchu, wypowiedział się arcybiskup Christodulos rok wcześniej podczas nabożeństwa nieszporów [εσπερινός] na Areopagu, że Rzym, Ateny i Jerozolima stanowią wspólny fundament Europy. Chrześcijaństwo Europy zostało ukształtowane przez Ojców Kościoła nie zawsze wywodzących się z terenów dzisiejszej Europy²⁰.

Kontynuacją myśli zawartych we wspólnej deklaracji z papieżem Janem Pawłem II podpisanej na Areopagu w roku 2001, a także homilii roku 2000 jest oświadczenie Synodu Kościoła Greckiego, w którym między innymi poddano krytyce nieuwzględnienie odwołania do wartości chrześcijańskich w preambule projektu Konstytucji Unii Europejskiej²¹.

W kontekście krytycznej oceny rzeczywistości współczesnej Europy, Patriarcha Ekumeniczny Bartłomiej I przedstawia bardziej optymistyczną wizję. W przemówieniu patriarszym odczytanym przez metropolitę Francji, Jeremiasza, podczas uroczystości w katedrze strasburskiej w roku 1994, został zaakcentowany ściśle personalistyczny kształt dążącej do zjednoczenia Europy. Przemówienie ma charakter modlitwy. Patriarcha mówi: „Proszę mi pozwolić, że na zakończenie wzniosę modlitwę wstawienniczą pośrodku tej ogromnej budowli, gdzie tworzy się jedność Europy. Tu, w Strasburgu, a Strasburg znaczy miasto dróg, miasto, gdzie razem ku katedrze podążają drogi biegnące z Północy i Południa, z Zachodu i ze Wschodu. Ku katedrze Europy, gdyż Europa musi wzrastać jak katedra: z solidnymi fundamentami w ziemi doczesnej i z wielkim pędem ku niebu. Niech taka będzie Europa, tkwiąca zarazem korzeniami w codziennej pracy ludzi oraz we wzniosłym zrywie świętych proroków, twórców życia, sprawiedliwości i piękna. (...) Do tych budowniczych katedry Europy

19 *Studia i Dokumenty Ekumeniczne*, XVII, Nr 2 (48) 2001, s. 101.

20 J. Tofiluk, *Prawosławie a Unia Europejska*, [w:] *Prawosławie a globalizacja i Unia Europejska*, Białystok 2005, s. 9.

21 Wykład okolicznościowy z ceremonii wręczenia tytułu doktora *honoris causa* w Sali Synodalnej ChAT, „Elpis” 2003, z. 7-8, s. 158.

dołącza rzecznik europy zrodzonej z chrześcijaństwa helleńskiego. Z Europy, która została usiana światłem i pięknem przez wielonarodowe imperium, Cesarstwo Rzymsko-Bizantyjskie, i przez wielonarodową federację monasterów kontemplacyjnych, św. Górą Atos. Z Europy Wschodniej, tak długo uciskanej przez inne imperium, „ateokratyczne” z kolei, które chciało zniszczyć wszelkie zakorzenienie człowieka w tajemnicy, a więc we własnym człowieczeństwie. (...) Oby sensem Europy był człowiek bez ograniczeń, człowiek w całej pełni: nie tylko *homo oeconomicus*, lecz *homo adorans*. Oby sensem Europy była osoba, która zdążyła po omacku do drugiej osoby (...) w szacunku i odpowiedzialności! Jedność w różnorodności, różnorodność w jedności, być może na obraz Absolutu, który sam w sobie jest jednością. (...) Oby Europa mogła stać się katedrą *Bożego Humanizmu*, gdzie znalazłyby swoje miejsce wszystkie współczesne badania i cała mądrość tradycji”²².

W Strasburgu patriarcha zaakcentował antropologiczne przesłanki jednoczącej się Europy, natomiast w swym przemówieniu wygłoszonym w Warszawie 25 stycznia 2000 r. podkreślił zaangażowanie Kościoła prawosławnego w wyjaśnieniu nurtujących ludzkość problemów. Zdaniem Patriarchy Ekumenicznego, źródła tych problemów należy szukać w preferencji logiki dominacji jednych nad drugimi. Dominacja nie objawia się tylko w sile fizycznej czy zbrojnej, ale także poprzez rywalizację ekonomiczną czy naukową. Dlatego Kościół musi nieustannie przypominać o istocie człowieczeństwa: „A to, czym ludzkość jest, zostało jasno określone przez Boga w momencie stworzenia człowieka (...). Ludzkość powinna żyć zgodnie z wizerunkiem Trójcy Świętej, aby zachować pełnię człowieczeństwa, którą otrzymała od Boga”²³.

Mówiąc o chrześcijańskich korzeniach Europy wraz ze św. apostołem Pawłem i wielkimi Ojcami Wschodu i Zachodu pierwszych

22 Tekst *Modlitwy za Europę* [w:] O. Clément, *Prawda was wyzwoli. Rozmowy z Patriarchą Ekumenicznym Bartłomiejem I*, Warszawa 1998, s. 239-241.

23 Zob.: *Homilia wygłoszona w Sejmie*, „Przegląd Prawosławny” 2000, nr 3, s. 5-6.

wieków chrześcijaństwa stwierdzić należy, iż to Kościół zapoczątkował duchowy rozwój hellenistycznej i rzymskiej, a później i europejskiej cywilizacji. Cywilizacja naszego Starożytnego Kontynentu determinuje tym samym jego tożsamość. Bardzo ważną rzeczą jest to, że 27 narodów, tworzących dziś Unię Europejską, zachowując duchowe dziedzictwo pierwszego tysiąclecia. Naszym wspólnym ogniwem wiążącym jest Pan nasz, Jezus Chrystus, który jest – jak właśnie powiedział arcybiskup Aten Christodulos – projektantem i wykonawcą tak wspaniałej i niepowtarzalnej mozaiki narodów europejskich. I chociaż świątynia Hagii Sofii w Konstantynopolu różni się od bazyliki św. Piotra w Rzymie i od innych świątyń chrześcijańskich, to jednak wszystkie je łączy jedna, jakże przy tym istotna cecha. Wszystkie one zostały bowiem wzniesione na chwałę Boga, w Trójcy Świętej Jedynego.

Bardzo istotnym zagadnieniem według prawosławnych jest dialog ekumeniczny i nieustanne pogłębianie go między chrześcijanami Wschodniej, Środkowej i Zachodniej Europy. Umożliwia on wzajemne poznanie i zrozumienie. Patrząc z perspektywy Zachodu, Kościoły Europy Środkowej oraz Wschodniej zdają się przeżywać okres restauracji, po kilkudziesięciu latach braku religijnych swobód, co jednak w żaden sposób nie przygotowuje ich do konfrontacji z sekularyzacją, która powoli zaczyna ogarniać społeczeństwa. Z drugiej jednak strony, dechrystianizacja społeczeństw zachodnich, która wydaje się pogłębiać, nie skłania wschodnich społeczeństw do darzenia doświadczenia zachodnich Kościołów większym zaufaniem.

Niebezpieczny jest zarysowujący się podział Europy Środkowo-wschodniej na dwie strefy wpływów: unijną i rosyjską. W ten sposób powstaje nowa granica przebiegająca pomiędzy katolicko-protestancką a prawosławną częścią Europy. Szczególnie niekorzystne jest odcięcie od Unii bogatej kultury Ukrainy²⁴. Odcięcie Ukrainy oraz Białorusi od współpracy z Litwą i Polską sprzyja zanikowi tradycji

24 Szerzej: O przyszłości Europy. Raporty, 6, marzec 2002. *Nowe sąsiedztwo – nowe stowarzyszenie. Ukraina i Unia Europejska na początku XXI wieku*, Warszawa 2002.

wzajemnych powiązań tych państw w ramach Rzeczypospolitej Obojga Narodów. Taka koncepcja stanowi wręcz zaproszenie Moskwy do odbudowy dawnego imperium. Pozostawiając Rosję poza nawiasem rodziny europejskiej, a także wykluczając z niej ponad 65 milionów prawosławnych mieszkańców Ukrainy i Białorusi, znacznie ogranicza się przestrzeń kulturową zjednoczonej Europy. Szczególnie brak Ukrainy i Białorusi osłabia pozycję kultur narodów Europy Środkowej wewnątrz Unii²⁵.

Doświadczenie Kościołów Wschodu powinno nauczyć Kościoły Zachodu, że tak jak zniewolenie komunistyczne nie było, jak się okazało, nienaruszalne, a podział Europy nieodwracalny, tak samo postępująca dechrystianizacja społeczeństw Europy Zachodniej nie jest nieuchronna. Upadek reżimów komunistycznych, do którego doszło prawie bez rozlewu krwi, i otwarcie granic europejskich stanowią koronny dowód na to, że historia nie została definitywnie przypieczętowana. Jest to zachęta do kontynuowania z nadzieją i przekonaniem misji ewangelizacyjnej w Europie.

Wysłuchiwanie się w głos Ducha Świętego, który przemawia do Kościołów, czyni europejski apostołat szczególnie wyczulonym na przejawy Jego działania, wspólnego Ojcu i Synowi; działania, które nigdy nie nastaje na wolność człowieka, lecz nieustannie pragnie, by człowiek wziął za nie odpowiedzialność. I jeśli uczniowie zostali wezwani do jeszcze większych dzieł (J 14, 12) to tylko dlatego, że Syn u boku Ojca, daje większą wolność temu, który wierzy. Europa doświadcza owego dobra, które Bóg daje człowiekowi, by ten służąc bliźnim służył także i samemu Stwórcy i Panu.

Niektórzy sądzą, że Wspólnota Europejska jest pewnym polityczno-ekonomicznym organizmem, w którym chrześcijaństwo jest zabronione, czy też ma charakter destruktywny. W rzeczywistości Unia Europejska jest wytworem duchowości chrześcijaństwa i nie może być pojmowana inaczej niż jako wyraz świętej didaskalii chrześcijańskiej. Z kolei zwolennicy antyprawosławnych mitów uważają,

25 B. Cywiński, *Przeciwko Jalcie bis*, „Rzeczpospolita” z 8 lutego 2003 roku.

że europejska wspólnota jest dziełem wyłącznie rzymskiego katolicyzmu. Zapominają jednak, lub też nie chcą sobie uświadomić, że przez wiele wieków Kościół był jeden, zjednoczony; że również po roku 1054 prawosławny Wschód przez wiele stuleci swoją duchowością zraszał Zachód. Charakterystycznym elementem ekumenicznego współistnienia chrześcijańskiego Wschodu i Zachodu jest rok 1981, czyli czas przystąpienia do Unii Europejskiej, Republiki Grecji-kraju o dominującej pozycji religii prawosławnej. Państwa, którego tożsamość jest oparta na tradycji religijno-wyznaniowej. Przyjęcie do jeszcze niewielkiej rodziny przyszłej Unii Europejskiej, chrześcijańskiej, prawosławnej Grecji, zostało z satysfakcją przyjęte w Watykanie m.in. ze względu na wspomnienie świętych Greków z Salonik, braci Cyryla i Metodego – oświecicieli ludów większej części naszego Kontynentu²⁶.

Zachód jest tym, który przyczynił się do europejskiego renesansu i dlatego za słuszną uznać można decyzję Kościoła rzymskokatolickiego ogłaszającą, jako patronów Europy z jednej strony św. Benedykta, zhellenizowanego reformatora monastycyzmu zachodniego, który został uznany za „kamień węgielny budowania Zjednoczonej Europy”, z drugiej zaś strony dwóch misjonarzy z Salonik, św. Cyryla i Metodego, którzy zasiali naukę chrześcijańską w całej Europie, i stali się diakonami i apostołami europejskiej świadomości i tożsamości²⁷. Zarówno w Bizancjum jak i na Zachodzie, świat chrześcijański zawsze dążył do stworzenia wspólnego europejskiego państwa, państwa chrześcijańskiego.

Za prawdę niektórzy uznają, że Prawosławiu nie udało się wówczas odegrać w pełni swojej roli w zakresie budowania europejskiej świadomości jako wspólnoty narodów, języków i tradycji. Wiemy doskonale, że zarówno przed schizmą jak również i po, różnice dogmatyczne z Kościołem rzymskokatolickim stały się tego główną przy-

26 Szerzej: Athanasios Angelopoulos, *Bogactwo liturgiczne Kościoła Prawosławnego w świetle jednoczącej się Europy*, „Elpis” 2002, z. 6, s. 198-208.

27 Zob.: Av. Αιμ. Ταχτιάος, *Κύριλλος και Μεθόδιος*, Saloniki 2008, s. 210-220.

czyną. Natomiast nie jest prawdą że po Wielkiej Schizmie Kościół prawosławny zupełnie odciął się od Zachodniej Europy. W szkołach aż do XII wieku podstawowymi podręcznikami były książki przetłumaczone z odpowiedników bizantyjskich. Pragnienie znajomości języka greckiego zawsze było wielką wartością na Zachodzie. Ponadto też, wielu prawosławnych wschodnich nauczycieli literatury i sztuki, aż do upadku Konstantynopola, przybywało na Zachód i przekazywało swoją wiedzę. Jednakże przeszkody były tak duże, że unicestwiły próby udziału hellenizmu i Prawosławia w budowaniu duchowych fundamentów ówczesnej wspólnoty europejskiej.

Nie mogło też prawosławie odegrać w pełni swojej roli w formowaniu zachodniej Europy także ze względu na negatywną propagandę i uprzedzenia zachodniego człowieka, wobec innej kultury. Bo np. z jednej strony zachwycał się tenże zachodni człowiek starożytną cywilizacją grecką, natomiast zupełnie z pogardą odnosił się do Bizancjum. Zresztą zachodnia kultura utożsamiała się z Oświeceniem, które po dzień dzisiejszy odgrywa ogromną rolę, rolę która często prowadzi do sytuacji patowych i kryzysowych. Niedowierzenie i negatywne nastawienie cechowało również i narody północno-wschodniej Europy. Przygody i perypetie Maksyma Greka są tu charakterystyczne. Podczas gdy generalnie uznaje się, że był to człowiek, który „dla świadomości narodowej Rusi odegrał rolę taką jak dla świadomości niemieckiej Luter”, to jednak poniósł śmierć męczeńską.

Europa – Prawosławie

Czym jest jednak Europa dla Kościoła prawosławnego? Jaka jest rola Kościoła prawosławnego w Europie? Czy mamy jakąś szczególną misję, czy po prostu powinniśmy istnieć nie wnosząc nic istotnego i pozytywnego?

Dla Kościoła Wspólnota Europejska nie jest jedynie ekonomicznym i politycznym wyrazem współpracy określonych państw, ani jakąś szczególną wspólnotą o gospodarczo-politycznych celach. Jeśli bowiem tylko tym byłaby Europa, wówczas Kościół nie miałby tu

do odegrania żadnej roli. Dla Kościoła Europa jest „dziełem, zrodzeniem” chrześcijaństwa, zakładając że zarówno dziedzictwo rzymskie jak i grecka edukacja zostały przejęte przez chrześcijaństwo i to przekazywał Kościół i w średniowieczu, a także w czasach późniejszym. Dlatego obrona jedności europejskiej dla Kościoła nie jest aktem politycznym, lecz duchowym obowiązkiem. Stanowi to pewien obowiązek zachowania miejsca i sposobu życia Europy w wymiarze duchowym a nie tylko polityczno-ekonomicznym.

Dla osiągnięcia tego celu nadrzędnym zadaniem jest zachowanie duchowej tożsamości każdego narodu i poszanowanie ich własnych kultur. To zagadnienie nurtuje dzisiaj całe duchowe przywództwo Europy, które z niepokojem obserwuje odrzucanie języków poszczególnych narodów, lekceważenie ich własnej twórczości literackiej, negowanie tradycji narodowych. W 2000 roku ówczesny komisarz ds. kultury UE Viviane Reding stwierdziła, iż „Dusza europejska ulegnie katastrofie, gdy prowadzona będzie polityka asymilacji. Naszym obowiązkiem jest wzmocnić i propagować, i zachować wielokulturowość”.

Obecnie Kościół prawosławny ma podwójną misję do spełnienia: wewnętrzną i zewnętrzną. Wewnątrz powinien podkreślać i umacniać wiarę swoich wiernych w ponadistotne wartości chrześcijaństwa, które stanowią historyczną wartość każdego narodu. Jest to zadanie niezmiernie istotne szczególnie w dzisiejszych czasach, gdy zaufanie naszych narodów do Kościoła uległo pewnym wahaniom. Jako członkowie wielkiej europejskiej rodziny mamy obowiązek „utwardzania” wiary, nadziei i duchowości; tego, co określa i zachowuje naszą samoświadomość. Jeśli tego typu działania okazały się i w przeszłości działaniami zbawczymi, zatem dzisiaj jest to już czymś więcej niż tylko samym obowiązkiem. Podkreślał to niejednokrotnie historyk Bizancjum Steven Runciman twierdząc, że Cesarstwo przez ponad 1000 lat broniło ówczesnej cywilizacji europejskiej zbudowanej na gruncie chrześcijaństwa przed zagrożeniami ze strony islamu²⁸.

28 S. Runciman, *A History of the Crusade*, III, London 2002, s. 130.

Bogate dziedzictwo, które nie może być zatracone w ciągle zmieniających się materialnych sytuacjach. W najciemniejszych wiekach historii greckiej, Kościół prawosławny był tym, który pomimo ogromnych trudności, wielu rozczarowań i upokorzenia potrafił zawsze nieść duchowe pocieszenie, zachować tradycje hellenizmu i samego Prawosławia. Moderniści często próbują zakwestionować rolę Kościoła. Jednakże Grecy Ojcowie Kościoła zachowali to, co było piękne w starożytnej myśli greckiej i starożytnym duchu greckim i to przekazali Kościołowi, a Kościół przekazuje po dzień dzisiejszy.

Nacjonalizm może stać się złem. Jednak poczucie tożsamości narodowej nie opartej na szowinizmie, lecz mającej na celu zachowanie wielowiekowej tradycji wartości cywilizacyjnych jest godnym poszanowania”. Kościół nasz powinien tym samym ponaglać starania ewangelizacji swych narodów, narodów będących częścią jednoczącą się Europy, celem podtrzymania w trudnych chwilach – wnosząc pokój i wewnętrzny spokój. Duch Prawosławia jest duchem ciągłej odnowy, duchem mocy i mądrości. Tego właśnie potrzebuje współczesny człowiek, a w szczególności człowiek młody, codziennie uwikłany w społeczną niesprawiedliwość, zniszczenie i grzech.

W kierunku zewnętrznym – wobec Zjednoczonej Europy, Kościół nasz również ma do wykonania odrębne zadania. Pokonując mosty przeszłości historycznej, negatywnych pamięci i uwarunkowań, koniecznością jest zbliżenie się do Europy z troską życia, starając się przekonać, że nie jest tylko zapomnianą, drugorzędną częścią Europy, lecz jest jej bijącym sercem. Pamięć historyczna nie powinna być wymazana w drodze ku wspólnej Europie, ale nie powinna też być elementem zatruwającym w przyszłości stosunki ogólnoludzkie wewnątrz wspólnego Domu, jakim jest Europa. Kościół nie może być jedynie biernym widzem budującego się bytu Europy, lecz wspierać przede wszystkim inne narody europejskie w dążeniach do członkostwa w UE, tak, aby nie dzieliło nas stwierdzenie: „z krajów UE” i tych „spoza UE”. Rolą Kościoła jest popieranie starań mających na celu ochronę polimorfizmu, zwalczenie rasizmu, ksenofobii i przemocy we wszystkich jej formach. Jego obowiązkiem jest prezen-

wanie nieskazitelnej wiary, przepięknego kultu religijnego, bogatego nauczania patrystycznego, ascetycznego stylu prawosławia, wierności tradycjom, poszanowania stworzenia i wspólnoty międzyludzkiej, poczucia możliwości upadku, ale też *metanoi* [gr. μετάνοια], znaczenia śmierci i nadziei zmartwychwstania.

Nowy 2007 rok stanowi punkt przełomowy w historii Zjednoczonej Europy, punkt zwrotny w historii umiłowanego i bratniego prawosławnego narodu rumuńskiego i bułgarskiego. Zakończył się proces ich pełnego wejścia do Wspólnoty, urzeczywistniło się marzenie oraz pragnienie nowego początku progresu i rozwoju obu narodów we współpracy z innymi państwami Unii Europejskiej. Tym samym niewątpliwie głos Prawosławia ze wzmocnioną siłą włączy się w procesy rozwiązywania różnorodnych problemów europejskiego społeczeństwa, niosąc za sobą posłanie prawosławnej duchowości.

Jakże i dziś znamienne są słowa wypowiedziane przez Jego Świątobliwość Patriarchę Ekumenicznego Bartłomieja I na II Ekumenicznym Zgromadzeniu Europejskim w Grazu w 1997 r., „iż ludzie w Europie powinni szukać nowej drogi pojednania, aby nowa, różnorodna i bogata Europa odzyskała swoje duchowe fundamenty, najpierw jako Europa serc, miłości i solidarności i nie była tylko Europą dążenia do zysku i kalkulacji”.

Reasumując, według teologii Prawosławia wizja wspólnej Europy, jest obrazem Europy chrześcijańskiej, pokojowej, postępowej, mającej wspólne pochodzenie cywilizacyjno-religijno-kulturowe. Na tych fundamentach można budować silną wspólnotę dobrobytu, wzajemnej tolerancji i poszanowania praw.